

czarodziejskiej we wspaniałe bulwary, okuwające wody Wisły w granitowe kajdany. A mieszkańcy stolicy uzyskują nową piękną arterię komunikacyjną i spacerową.

To jednak nie wszystko. Warszawa uzyskuje park dolny na Żoliborzu, park na Woli, mokotowski, Traugutta i skwer Wielkopolski.

Pięknie rozplanowana dzielnica im. Marszałka Piłsudskiego i zabudowa Aleji na Skarpie i pod Skarpą — może stanowić prawdziwą dumę w działalności dla dobra stolicy prezydenta Starzyńskiego.

A wykończenie Muzeum Narodowego, przykrych tak niedawno ruin stojących latami bez dachów i okien? A przebudowa Arsenалу, a odkrycie murów obronnych Warszawy?

Ta troska o jak największy rozwój stolicy w połączeniu z wielkimi staraniami o odkrycie jak największego piękna miasta — naprawdę wzbudza zdumienie i podziw. Odnowienie Ratusza i przebudowa pałacu Blanka, są już w porównaniu z poprzednimi dziełami, tylko drobnym fragmentem.

W wielkim dziele rozbudowy Warszawy nie mogli być pominięci i najmniejsi jej obywatele. Działwa szkolna gnieździła się przeważnie w wynajmowanych lokalach szkolnych, zupełnie nie odpowiednich dla szkół. Kilka wzorowych gmachów nie mogło pomieścić wszystkich uczniów.

I tu dokonał prezydent Starzyński może największej znamiennej dzieła. Obliczył sobie, że komorne za lokale w domach prywatnych jest tak kosztowne, że za te same pieniądze będzie można wybudować szereg nowoczesnych gmachów szkolnych.

W ten sposób najmniejsi obywatele miasta uzyskali 26 nowych gmachów szkolnych, specjalnie dla nich budowanych. W gmachach tych mieści się 76 szkół powszechnych. Są to cyfry naprawdę imponujące.

I wreszcie zbliżamy się do ostatniego dzieła prezydenta Starzyńskiego. Przebudowy wiaduktu żoliborskiego. Śmiałą decyzją przebito gmach sądu na pl. Krasińskich, zburzono szereg ruder na Bonifraterskiej i oto ukazała się oczom mieszkańców stolicy nowa piękna arteria komunikacyjna, zbliżająca wydatnie Żoliborz, Marymont i Bielany z centrum miasta.

Miał co doprawdy oglądać miły gość z Litwy, burmistrz Kowna, b. min. Merkys. A Warszawiaczy

ŻUBR „LECH“



dar Warszawy dla Kowna

mogli być dumni z wysiłków prezydenta miasta, który choć sam nie wyrósł z pośród nich, lecz przybył do stolicy z książackiego Łowicza, więcej wykazał zrozumienia dla potrzeb Warszawy od dotychczasowych rodowitych „ojców miasta“.

Dar stolicy dla Kowna w postaci żywego herbu kowieńskiego żubra Lecha i szeregu innych zwierząt z Zoo warszawskiego, był niewątpliwie okazaniem serca dla miłego nam narodu litewskiego.

Zwiedzając jednak nasze Zoo, oprowadzany przez prezydenta Starzyńskiego i prof. Zabińskiego, b. min. Merkys mógł się osobiście przekonać, że zarząd miejski stara się zaspokoić najszerze potrzeby mieszkańców Warszawy.

Troska o rozwój miasta idzie tutaj w parze z troską o zaspokojenie potrzeb kulturalnych.

I choć niewątpliwie są jeszcze pewne niedociągnięcia, to jednak należy przypuszczać, że przy obecnym tempie i metodach działania, niedociągnięcia te szybko zostaną usunięte.

as

## Drogi wodne — to drogi rozwoju przemysłu, rolnictwa i handlu

Polityka ekonomiczna państwa musi dążyć do zaspokojenia jego potrzeb życiowych, musi wyzyskać najracjonalniej własne płody i najtaniej dostarczyć obce niezbędne produkty. Wiemy jednak, że eksportujemy szereg płodów jak cukier, węgiel i t. p. poniżej cen opłacalności lub z niewielkim zyskiem przeważnie z powodu wysokich kosztów przewozu surowców i gotowego fabrykatu. Dlatego niezwykle doniosłego znaczenia dla najtańszych przewozów zwłaszcza towaru masowego są drogi wodne

jakie stanowią wielkie rzeki i kanały żeglugi. Gdy rozejrzemy się, co na polu dróg wodnych nasi sąsiedzi zrobili i jakie mają zamiary — co wykazał wielki pionier budownictwa wodnego i mąż nauki światowej sławy, prof. Inż. Dr Matakiewicz w najnowszej pracy naukowej: „Drogi wodne...“ (i t. d. \*),

\*) Prof. M. M a t a k i e w i c z: Drogi wodne środkowo-europejskie, a regulacja i kanalizacja Wisły, Sanu i Dniestru, oraz kanał Bałtyk — Morze Czarne z połączeniem do Lwowa (Lwów — 1938).